

22 12 2021r Rozważanie Fil 3,3; Marian

22 12 2021r **Rozważanie Fil 3,3; cz1 Marian**

To dzięki Panu jesteśmy znowuż razem dla Jego chwały, aby to Pan był uczczony, aby to Jego Imię było uwielbione w każdym z nas. List do Filipian 3, 3: „*My bowiem jesteśmy obrzezani, my, którzy czcimy Boga w duchu i chlubimy się w Chrystusie Jezusie, a w ciele ufności nie pokładamy.*” Proste? Wszystkie sprawy rozwiązane w jednym zdaniu; no bo to jest wykładnia prawdy: „*My, bowiem jesteśmy obrzezani, my, którzy czcimy Boga w duchu*”, a wiemy, jak ostatnio też mówiliśmy, co to znaczy – z pełnym poddaniem się Bogu, nie powierzchownie, nie jakoś tam; „*chlubimy się w Chrystusie Jezusie, a w ciele ufności nie pokładamy*”. Chrzest jest takim obrzezaniem. W Izraelu było coś takiego, że obrzezanie było fizyczne i Bóg mówił do Izraela, że mimo fizycznego obrzezania, wielu pośród nich jest nieobrzezanych. Bo to obrzezanie fizyczne miało mówić o oddzieleniu dla Boga, że ten lud miał być dla Boga. A ludzie byli obrzezani, znak przynależności do Boga mieli, ale nie przynależeli do Boga. A więc byli obrzezani, a zarazem nie byli obrzezani, zachowywali się jak nie obrzezani. Ochrczeni, a zachowują się jak nieochrczeni. Podobne? Takie dosyć podobne, prawda? A więc wielu było obrzezanych w Izraelu, można powiedzieć, że wszyscy, ale niewielu było naprawdę obrzezanych, którzy żyli w oddzieleniu dla Boga. Wielu jest ochrzczonych w chrześcijaństwie, ale niewielu jest oddzielonych dla Boga, aby tak żyli. Zostaliśmy obrzezani w czasie chrztu, ale wielu nadal żyje jakby nie byli obrzezani. I o tym tu mówi Paweł.

Weźmy jeszcze do tego List do Efezjan 4, 22 – 24: „*Zewlecście z siebie starego człowieka wraz z jego poprzednim postępowaniem, którego gubią zwodnicze żądze,*” To jest właśnie to, co mówiliśmy, pamiętacie. Bóg to uczynił i teraz, czy człowiek to samo uczyni? Bóg to ze Swojej strony zrobił, a teraz każdy człowiek przez wiarę ma to zrobić, ma to przyjąć, że tak się dokładnie dzieje. Teraz pomyśl sobie tak: Jeżeli lubisz cokolwiek z siebie samego, to znaczy, że jeszcze nie przyjąłeś tego zewleczenia, czy nie przyjąłeś. Jeżeli cokolwiek lubimy ze starego naszego życia, i niesiemy to dalej, to znaczy, że my ze swojej strony nie przyjęliśmy tego obrzezania, które Bóg uczynił w czasie chrztu. Jezus mówi: Jeżeli nie znienawidzisz siebie samego, nie możesz być Moim uczniem, znaczy nie będziesz mieć serca, nie będziesz mieć sumienia, nie będziesz mieć umysłu, które będzie otwarte na Bożą naukę, na Chrystusowe nauczanie. A więc między mnóstwem ochrzczonych, ilu jest naprawdę, którzy żyją jako ochrczeni? To jest właśnie to doświadczenie, o którym pisze apostoł Paweł.

W Izraelu było mnóstwo ludzi, jak piasku Ciebie, Izraelu, ciężko zliczyć. Wierzących ochrzczonych też jest pełno, tylko ilu naprawdę żyje w sposób taki, jak powinni żyć ci, którzy zostali obrzezani z tego, kim byli wcześniej. Z naszej strony, my potrzebowaliśmy, żeby nas uwolnić od naszej wrednej natury. My tego potrzebowaliśmy, my nie mogliśmy się sami uwolnić od tej naszej wrednej, ziemskiej natury grzeszników. A więc Jezus przyszedł i dał się ukrzyżować, aby można było z nas zdjąć to wszystko, kim byliśmy wcześniej. Czy ty kochasz to, co w Jezusie przyszło do Ciebie? Bo cała sprawa polega na tym – Jezus staje się dla Ciebie cenniejszym od Ciebie samego i ty nie walczysz o swój charakter, swoje przyzwyczajenia, o swoje nawyki, o swój sposób rozwiązywania wydarzeń, o swój sposób myślenia na ten temat, czy na tamten. Nie walczysz o swoje. Przez wiarę podziwiasz to, co przyszło w Chrystusie. To jest przyjęcie obrzezania. Jezus jedynie naprawdę modlił się w duchu z pełnym pokłonem, z pełnym uniżeniem przed Ojcem. Wszędzie widać to uniżenie A więc, żeby też tak się modlić jak Jezus, potrzebujemy Jego. My nie jesteśmy zdolni, nikt z nas nie jest zdolny do tak uniżonej modlitwy, żeby człowiek miał świadomość potęgi Boga, przed którym właśnie skłania swoje kolana, pochyla się, aby oddać Mu cześć i chwałę. Dopiero w Chrystusie to się w nas dokonuje. Rozumiecie, człowiek się ochrcił, wierząc, że Jezus umarł,

ale nie przyjmuje własnej śmierci w Chrystusie. Dlatego, pamiętacie 2Koryntuan 5,14.15. I zobaczcie, że pamiętając nawet, człowiek nadal trzyma się swego ja. Zobaczcie ilu ludzi trzyma się swego ja zawzięcie i uparcie, modląc się: Panie, zabierz to moje ja; ale oni to trzymają. Jak zabrać? Jeżeli ktoś cię prosi, żeby coś zabrać, a ty to trzymasz wszystkimi siłami i odkręcasz się gdziekolwiek, by ci tego nie zabrano, to jak ci to zabrać? Wyrwać z tobą, co zrobić z tym? Musisz to puścić! To jest wiara, że ty prosisz i puszczasz to. Przestajesz to trzymać, pozwalasz aby tak się stało, jak wiesz, że jest to miłe Bogu, ponieważ zdajesz sobie sprawę, że żeby prowadzić prawdziwe życie, potrzebujesz Jezusa. A więc Bóg robi coś takiego: Zwlekał z ciebie w czasie chrztu całą twoją potworną naturę, potworne twoje wydarzenia, potworne wszystkie myśli, wszystkie słowa, wszystkie czyny, wszystkie plany Bóg zwlekał z ciebie i ze mnie w czasie chrztu. To wszystko, tą gadzinę, tego diabła, który działał w nas i przez nas, robił różne obrzydliwe rzeczy. Bóg to zdjął z nas. Ale diabeł przychodzi do ciebie i do mnie jak uprzejmy pomocnik i niesie to twoje ja, które ty pamiętasz i diabeł pamięta, Bóg przestał o tym pamiętać, i mówi: Spróbuj, może ubierzesz to jeszcze, przecież to nie było aż takie złe, pamiętasz i to zrobiłeś dobrego i tamto zrobiłaś dobrego. Nie mówi co zrobiłeś, czy zrobiłaś złego. Mówi: Zobacz, nie byłeś takim złym człowiekiem, popatrz, no spróbuj. Jeżeli chrześcijanin, czy chrześcijanka zacznie pozwalać, żeby diabeł z powrotem nakładał, to rozumiecie co to jest. To jest tak, jakbyś wzgardzał Jezusem, i znowuż myślał, że jednakże to nie jest takie złe, to w sumie nie było takie złe. I po jakimś czasie widzisz chrześcijan, którzy z powrotem noszą swoje stare ja. Zostali obrzezani, ale nie przyjęli tego do końca, żeby wytrwać w tym, należeć do tego Chrystusa. I tu jest właśnie ten problem, o którym mówi apostoł: „*i odnowicie się w duchu umysłu waszego*,” Ef.4,23. Co to jest znowuż? To nie my mamy myśleć, to ma myśleć w nas Chrystus. O tym czytamy wszyscy. Możemy czytać tą Biblię i zginać przy tym Źródle prawdy, mijając tą całą prawdę, myśląc sobie: W Biblii jest tak, a my też przecież biblijni jesteśmy, my mamy Biblię, czytamy, biblijni jesteśmy. Ale jak my daleko jesteśmy biblijni, jeżeli weźmiemy to, co jest napisane w Biblii. Czy my jesteśmy naprawdę biblijni, czy może jesteśmy dalej po swojemu, tak jak byliśmy, imiennie – taki jaki był przed, no, może trochę lepszy, ale bardzo podobnie po.

Tak być nie może, bo jest krzyż, jest śmierć; śmierć i nowe życie. Jezus miłuje tych, którzy przyjęli to, że On umarł i myśmy umarli, aby już nie żyć dla siebie, ale dla Niego, żyć dzięki Niemu. A więc mamy doświadczenie rzeczywiste, bo my tego rzeczywistego potrzebujemy. Ilu chodzi i jęczy pod tym swoim starym ja? Pan uczynił to w chrzcie, zwłóknął, ale człowiek nie przyjmuje tego przez wiarę i pilnuje swego ja tak uparcie, że obraża się na wszystkich, którzy chcieliby pomóc, żeby ten człowiek porzucił to swoje ja. Obraża się: O co chodzi, co ty chcesz ode mnie? Czy cokolwiek innego.

Zobaczcie więc: Odnówcie się w duchu umysłu waszego. Ilu myśli jeszcze w stary sposób? Ilu myśli tak jak myślało kiedyś? Ilu myśli, żeby osiąść to, czy tamto w ten, czy inny sposób? Ilu myśli, żeby moje było na wierzchu? Ilu dalej tak myśli? A ilu myśli jak Chrystus, żeby to życie mogło posłużyć, i żeby iluś zostało przez to uratowanych? Bo Jezus tak myśli, On tak przyszedł, aby usłużyć nam. On, chociaż jest Panem, jednakże uniżył się. Pomyśl, czy ty tego potwora chcesz trzymać? Bo to jest potwór, to jest smok, to jest diabeł, który napelniał nas tym, kim on sam jest. A Jezus przyszedł i umarł, żeby diabeł został zdjęty z nas z tymi wszystkimi uczynkami diabelskimi, żebyśmy zostali uwolnieni od tego, co diabeł robił, kiedy myśmy nie znali Jezusa, abyśmy teraz, znając Jezusa, już nie ubierali się po staremu, ale przyobleczeni byli w Chrystusa i tu się radowali, i cieszyli. Wiecie, co to znaczy być przyobleczeni w Chrystusa? Nie ma już ciebie, nie ma mnie, jest Chrystus. To jest dopiero zwycięstwo! I diabeł nie chce tego zwycięstwa, on chce byśmy mniemali, że my jesteśmy obrzezani, kiedy nie jesteśmy obrzezani. Bo gdzie są ci, którzy uniżają się w duchu przed Bogiem, żeby On mógł mieć ich dla Swojej chwały, tak jak miał Swego Umiłowanego Syna Chrystusa Jezusa?

A więc mamy prawdę. Apostoł stawia przed nami wspianą prawdę, w której on mówi: Bóg ze Swojej

strony uczynił to, co potrzebne. Czy to przyjmiesz? Czy chcesz tego, co chce Bóg? Bo jeżeli człowiek długo tłumi w sobie to, co chce Bóg, to po pewnym czasie człowiek już nie chce tego, co chce Bóg, spoczywa na swoich jakichś tam rzeczach. I dalej Efezjan 4,24: „*a obleczcie się w nowego człowieka, który jest stworzony według Boga w sprawiedliwości i świętości prawdy.*” I to jest całe zmaganie - sprawiedliwy z wiary żyć będzie. Czy znajdę wiarę, kiedy wrócę? Wiarą sięgamy w to każde miejsce i przyjmujemy je w wielkim zachwycie: Boże, jaka to łaska, że nie muszę żyć potwornie, nie muszę udawać, nie muszę kombinować, nie muszę okłamywać, nie muszę wygładzać, nie muszę zasłaniać, mogę żyć swobodnie, chodząc w światłości tak jak Ty, Panie. Nie muszę być zakamuflowanym, czy zakamuflowaną, mogę być normalnym człowiekiem, otwartym, normalnym człowiekiem. To jest uwolnienie, to jest zdjęcie z nas tego węża, który stale kryje się i syczy gdzieś z ukrycia, a napełnienie nas Barankiem, czystością. To jest właśnie to, co się stało, kiedy Chrystus umarł na krzyżu za mnie i za ciebie. Czy pojmujemy to? To jest to zwycięstwo Chrystusowe. Diabeł nie chce, żebyśmy widzieli zwycięstwo nad nim. On chce, żebyśmy dalej patrzyli po swojemu, dalej rozsądzali sprawy tak jak człowiek, który wcześniej rozsądzał sprawy, tylko może z takim względem na Słowo Boże, żeby aż tak całkiem nie było różnicy, żeby nie za mocno się to odróżniało od Słowa Bożego, bo przecież byłoby to trochę nie tak. A więc, żeby to tak wyglądało, że to jest tak - no, jak Pan da, jak Pan pomoże, jak Pan pozwoli. Ale człowiek i tak wie, że sam myśli co zrobić, i sobie sam pozwala, i samemu sobie idzie, aby to zrobić, prawda? Ale w słowach brzmi to bardzo fajnie, bardzo miło, tak przyjemnie, żeby to było tak, jak być powinno. Ale później widzisz, że ten człowiek stary idzie. To jak? Pan pozwolił iść staremu, Pan pomógł iść staremu, Pan posłał starego? No nie. To kto się posłał, kto tak idzie? No człowiek, sam idzie człowiek, nie z Panem, idzie stary człowiek. A więc potrzebujemy nie tylko mówić dobrze, ale żyć tak samo dzięki Jezusowi Chrystusowi. I oto tu chodzi w tym obrzezaniu. Zewlekasz z siebie, masz odnowiony sposób patrzenia na to, co się wydarza i widzisz tego wspaniałego Chrystusa, w którego przyoblekasz się i jesteś szczęśliwym człowiekiem, bo możesz żyć na tej ziemi w sposób godny Boga. To jest potrzebne ludziom. Dlatego Jezus mówił o znienawidzeniu siebie samego i wszystkiego, co się sprzeciwia woli Bożej, aby przyjąć poddanie się woli Bożej z uczciwym sercem, z radosnym, wdzięcznym sercem, że już nie trzeba służyć złu, można służyć dobru, można służyć Bogu.

Ewangelia Łukasza 18, 9-14: „*I powiedział także do tych, którzy pokładali ufność w sobie samych, że są usprawiedliwieni, a innych lekceważyli, to podobieństwo: Dwóch ludzi weszło do świątyni, aby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak się w duchu modlił: Boże, dziękuję ci, że nie jestem jak inni ludzie, rabusie, oszuści, cudzołożnicy albo też jak ten oto celnik. Poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę z całego mego dorobku.*” Kogo on chwali? Tak jak czytaliśmy w Liście do Filipian: „*A w ciebie ufności nie pokładamy i chlubimy się w Chrystusie Jezusie*”. Bo nie jestem taki, bo to, bo tamto, bo coś jeszcze, poszczę dwa razy, itd. „*A celnik stanął z daleka i nie śmiał nawet oczu podnieść ku niebu, lecz bił się w pierś swoją, mówiąc: Boże, bądź miłosierny dla mnie grzesznemu. Powiadam wam: Ten poszedł usprawiedliwiony do domu swego, tamten zaś nie; bo każdy, kto siebie wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.*” Co to znaczy poniża się? Mówi prawdę. Tamten pełno różnych złych rzeczy robił, ale wystawiał na światło jakby swoją sprawiedliwość i mówił: No, musisz mnie uznać. A to, co robiłeś tam po ciemku, jak nikt nie widział, albo tu krzywdę zrobiłeś, albo komuś nie udzieliłeś wsparcia, kogoś okradłeś, czy cokolwiek, to, tak, ale tutaj... A ten przyznaje się. A więc Bóg chce, aby człowiek mógł przyjść do Niego takim jakim jest i szukać u Boga pomocy, wtedy Bóg pomoże. Bo Bóg chce nam pomóc, żebyśmy mogli pójść z tej ziemi do Jego domu, do Jego wieczności. I tu nie chodzi Bogu o to, żebyśmy coś przed Nim odegrali, tylko On chce, żebyśmy skorzystali z Jego Syna, żeby On był naszym życiem, żebyśmy już nie my żyli, ale żył w nas Chrystus. To jest otwarta sprawa, dla wierzącego człowieka jest to całkowicie otwarta sprawa.

Księga Jeremiasza 17, 5-10: „*Tak mówi Pan: Przeklęty mąż, który na człowieku polega i z ciała czyni swoje*

oparcie, a od Pana odwraca się jego serce!” I teraz weźmy to jeszcze tak – każdy z nas jest człowiekiem; „*przekłety mąż, który na człowieku polega*”. Każdy myśli o innych: Ja tam na żadnym człowieku nie będę polegał. A ty co jesteś? Człowiek. Czy też na sobie nie będziesz polegać? Każdy mówi: Ja tam na nikim nie polegamy. A na sobie? No jak? Człowiek sobie tak załatwi, tak załatwi, tamto załatwi tak, i sobie radzi człowiek. Polega na człowieku. Nie robi tego, jak chce Bóg. Robi to, jak chce człowiek, po ludzku to robi i wszędzie tam jest smród. A więc przekłety człowiek, który na człowieku, na ciebie polega, z ciała czyni oparcie. A wiemy, co ciało potrafi doradzić. „*Jest on jak jałowiec na stepie i nie widzi tego, że przychodzi dobre; mieszka na zwietrzałym gruncie na pustyni, w glebie stonej, nie zaludnionej. Błogosławiony mąż, który polega na Panu, którego ufnością jest Pan! Jest on jak drzewo zasadzone nad wodą, które nad potok zapuszcza swoje korzenie, nie boi się, gdy upał nadchodzi, lecz jego liść pozostaje zielony, i w roku posuchy się nie frasuje i nie przestaje wydawać owocu. Podstępne jest serce, bardziej niż wszystko inne, i zepsute, któż może je poznać? Ja, Pan, zgłębiam serce, wystawiam na próbę nerki, aby oddać każdemu według jego postępowania, według owocu jego uczynków.*” Pan, wspaniały Pan. On widzi i jeśli z tobą jest dobrze, to znaczy, że Pan widzi, że ty chcesz tego, co On chce. A jeśli z tobą jest źle, to znaczy, że Pan widzi, że ty nie chcesz tego, co, On chce. Dobrze z nami może być tylko wtedy, kiedy Pan czyni w nas to Swoje dobro. Ale jeśli On tego nie czyni, to On patrzy jak na tego, który przychodził i sam siebie chwalił, odszedł i nic nie dostał, tamten zaś otrzymał.

Sporo jest takich miejsc, które o tym mówią, znamy je z Biblii, czytamy Słowo Boże. Nie polegajmy na tym, co tak szybko może nas oszukać i zwieść. Polegajmy na Panu. A co On przyszedł zrobić z nami? Uwolnić nas od tego naszego ja. Nie mamy się już znać według ciała. Gdzie to jest napisane? W Biblii, tak? I w którym miejscu? 2Koryntian. Nie mamy znać się już według ciała. Mamy znać się według Chrystusa. A więc dlaczego my jeszcze się znamy? I mówią: A, Marian to jest taki, a Grzesiu to jest taki, a Roland to jest taki. Wiedzą wszyscy jacy jesteśmy. A dlaczego wiedzą? Skąd myśmy dali takie sygnały, żeby nas już znali? Powinni znać Chrystusa w nas, a nie nas. I kiedy widzą: No, ten człowiek jest naprawdę, no nie widać w nim tego cielesnego podejścia, to jest Chrystus. Powinni nas znać z Chrystusa coraz bardziej i widzieć, jak coraz więcej w nas widać Chrystusa. To jest właśnie to, o czym mówi też Paweł – przyobleczeni, chodzący, uczący się, poznający Chrystusa, a nie swoje stare ja, wystawiające znowu jako oręż, jako wabik dla kogoś, jako oszukańcze odważniki, które miałyby powiedzieć: To jest uczciwe, to jest uczciwe. A zarazem nie ma tam uczciwości, bo jest kamuflaż i zasłonięcie, jest szukanie własnej chwały.

A więc musimy zobaczyć – Jezus przyszedł, aby nas od tego wszystkiego uwolnić. A uwolnieni mamy agape. Bo jeśli nie ma już nas, a jest Chrystus, to my mamy tutaj piękną uroczystość; wszyscy miłujący się, prawdziwi, uczciwi wobec siebie nawzajem, radośni, wdzięczni Bogu za to, że złączył nas w jedno ciało Chrystusowe. Aby tak było, to każdy z nas musi być obrzezany – obrzezany od strony Boga i obrzezany od swojej strony. Musi być to przyjęte.

Księga Izajasza 52, 1-3: „*Obudź się, obudź się, oblecz się w swoją siłę, Syjonie! Oblecz się w swoją odświętną szatę, Jeruzalem, ty święty grodzie, gdyż już nigdy nie wejdzie do ciebie nieobrzezany ani nieczysty! Strząśnij z siebie proch, powstań branko jerozalemska, zdejmij z twojej szyi okowy, wzięta do niewoli córko syjońska! Bo tak mówi Pan: Za darmo zostaliście sprzedani, toteż bez pieniędzy będziecie wykupieni.*” Nic nieobrzezanego, ani nieczystego do ciebie nie wejdzie, mówi Pan. Wszystko musi być obrzezane i czyste. To jest tak ważne dla Pana, abyśmy mogli w tym żyć, mogli w tym rozwijać się, wzrastać, budować, pomagać sobie nawzajem, żeby nie było nikogo, kto marnuje czas, bo Pan nie marnuje czasu. Mówi: Wykorzystujcie czas, dni są złe. A więc mamy wspierać się w tym, aby tak było, jak chce Pan, żebyśmy byli uratowani. Mówimy: My tam nie jesteśmy Izraelitami, a mamy być Bożym ludem, mamy być obrzezanym Bożym ludem.

Hebrajczyków 10, 10-22: „*mocą tej woli jesteśmy uświęceni przez ofiarowanie ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze. A każdy kapłan sprawuje codziennie swoją służbę i składa wiele razy te same ofiary, które nie mogą w ogóle zgładzić grzechów; lecz gdy On złożył raz na zawsze jedną ofiarę za grzechy, usiadł po prawicy Bożej, oczekując teraz, aż nieprzyjaciele jego położeni będą jako podnózek stóp jego. Albowiem jedną ofiarą uczynił na zawsze doskonałymi tych, którzy są uświęceni. Poświadcza nam to również Duch Święty; powiedziawszy bowiem: Takie zaś jest przymierze, jakie zawrę z nimi po upływie owych dni, mówi Pan: Prawa moje włożę w ich serca i na umysłach ich wypiszę je, dodaje: A grzechów ich i ich nieprawości nie wspomnę więcej.*” To jest to uwolnienie. „*Gdzie zaś jest ich odpuszczenie, tam nie ma już ofiary za grzech. Mając więc bracia otwarte wejście przez krew Jezusa do świątyni drogą nową i żywą, którą otworzył dla nas poprzez zastonę, to jest przez ciało swoje, oraz kapłana wielkiego nad domem Bożym, wejdźmy ze szczerym sercem, w pełni wiary, oczyszczeni w sercach od złego sumienia i obmyci na ciele wodą czystą,*” Aby tam być, aby być w tym miejscu świętym. Obrzezani tam wejdą, wejdą do tego miejsca chwały, wejdą, aby tam być przed Bożym Obliczem. Pomyśl o tym, to jest Pan, to jest Bóg. On nie zlecił nam wykonać zadanie, które jest dla nas niewykonalne. On zrobił to, co niewykonalne, abyśmy my przez wiarę przyjęli to, co dla nas jest niewykonalne i dzięki temu żyli, dzięki Bogu żyli, nie dzięki swoim umiejętnościom. Ilu żyje dzięki swoim zmysłowym umiejętnościom, dalej ciało jest oparciem, a nie Chrystus, dalej wybory i decyzje są według ciała, nie według Chrystusa, zamysły, plany też według ciała, nie według Chrystusa. To nie Chrystus jest centrum, to nadal jest ciało, a przy okazji Chrystus. Tak nie jest. Tak żyją ci, którzy chociaż zostali obrzezani, nie przyjmują tego obrzezania w swoim codziennym życiu.

List do Hebrajczyków 12, 18-24 : „*Wy nie podeszliście bowiem do góry, której można dotknąć, do płonącego ognia, mroku, ciemności i burzy ani do dźwięku trąby i głośnych słów, na których odgłos ci, którzy je słyszeli, prosili, aby już do nich nie przemawiano; nie mogli bowiem znieść nakazu: Gdyby nawet zwierzę dotknęło się góry, ukamienowane będzie. A tak straszne było to zjawisko, iż Mojżesz powiedział: Jestem przerażony i drżący. Lecz wy podeszliście do góry Syjon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalem niebieskiego i do niezliczonej rzeszy aniołów, do uroczystego zgromadzenia i zebrania pierworodnych, którzy są zapisani w niebie, i do Boga, sędziego wszystkich, i do duchów ludzi sprawiedliwych, uczynionych doskonałymi, i do pośrednika nowego przymierza, Jezusa, i do krwi, którą się kropi, a która przemawia lepiej niż krew Abła.*” Później w Księdze Objawienia widzimy tę Jerozolimę – chodź, ci pokażę oblubienicę. Widzisz, tam nie ma nic nieczystego, tam wszystko jest obrzezane, tam wszystko jest Chrystusem, wszystko jest to, co jest piękne. Pomyśl sobie: Może cały czas myślisz o sobie jak o sobie, o sobie jako człowiek, który się urodził w jakimś domu, o sobie jako człowiek, który żył w jakichś warunkach. Ale gdy przyszedłeś, czy przyszedłeś do Chrystusa, to myśl już o Chrystusie, myśl dzięki Chrystusowi, nie myśl już dzięki sobie.

Obrzezanie to jest uwolnienie nas od naszego ludzkiego myślenia, od naszego ludzkiego rozsądzania, od naszych ludzkich sprawiedliwości, uwolnienie nas od tego przekleństwa, tego co nie potrafi budować, nie potrafi miłować, nie potrafi przebaczać, do tego, co potrafi miłować, potrafi przebaczać, co potrafi czynić to, co jest zgodne z wolą Boga. To masz w Chrystusie. Jak zostałeś, czy zostałeś ochrzczony, zostaliśmy ochrzczeni w Chrystusie, to Bóg to uczynił, tylko człowiek nie przyjmuje tego. Ktoś ci uszył wspaniałe ubranie, daje ci je, ale ty je nie ubierasz, dalej chodzisz w łańkach. Kto jest winien? Po co chodzimy w łańkach kiedykolwiek, chociaż chwilę? Kiedy zostaliśmy uwolnieni z tych łańców naszych, po co je trzymamy, jeżeli możemy ubierać się w Chrystusa? Mieć wspaniałą radość, pokój, wdzięczność, zadowolenie, uczciwe podejście, szczęście, że można czynić dobro. Po co, po co ubierać to, co tego nie ma? A wy przyobleczeni w Chrystusa, a wy ubrani w światłość, abyśmy świecili. To jest sięgnięcie wiarą w to chwalebne miejsce, które Bóg dał nam w Chrystusie Jezusie, to jest podniesienie nas na wysokość, aby nie było wątpliwości, że sprawiedliwy z wiary żyć będzie. Aby nie było żadnych wątpliwości, bo tylko sprawiedliwi będą żyli z tego, będą korzystali z tego Jezusa Chrystusa.

Potem mamy Zachariasza 3, 1-5: „Potem ukazał mi Jozuego, arcykapłana, stojącego przed aniołem Pana i szatana stojącego po jego prawicy, aby go oskarżać. Wtedy anioł Pana rzekł do szatana: Niech cię zgromi Pan, szatanie, niech cię zgromi Pan, który obrał Jeruzalem! Czyż nie jest ono głównią wyrwaną z ognia? A Jozue był ubrany w szatę brudną i tak stał przed aniołem. A ten tak odezwał się i rzekł do sług, którzy stali przed nim: Zdejmijcie z niego brudną szatę! Do niego zaś rzekł: Oto ja zdjąłem z ciebie twoją winę i każę cię przyoblec w szaty odświętne. Potem rzekł: Włóżcie mu na głowę czysty zawój! I włożyli mu na głowę czysty zawój, i przyoblekli go w szaty. A anioł Pana stał przy tym.” Koniec z oskarżycielem, koniec z brudnymi szatami, wszystko staje się czyste. Pomyśl i raduj się tym każdego dnia. Nie myśl jak stary człowiek, który wątpi w to, czy jest możliwe. Gdyby to było niemożliwe, to po cóż to wszystko jest napisane? Po cóż to wszystko miałoby być? Niemożliwe jest dla tych, którzy nie wierzą w to, co Bóg uczynił i dlatego żyją cały czas, cały czas w ten sposób, że oskarżyciel ma dostęp i może oskarżać a to o to, a to o tamto, napęłniać dumą, pychą, czy samozadowoleniem, tak jak kiedyś to bywało i teraz. Może w innych trochę kolorach, bardziej chrześcijańskich niż światowych, ale nadal to samo.

List do Kolosan 2 rozdział. To tak, żeby całkiem to pokazać o czym mówimy. Możemy przeczytać wiersze 11-15: „w nim też zostaliście obrzezani obrzezka, dokonana nie ręką ludzką, gdy wyzuliście się z grzesznego ciała, ciała; to jest obrzezanie Chrystusowe. Wraz z nim zostaliście pogrzebani w chrzcie, w którym też zostaliście współ wzbudzeni przez wiarę w moc Boga, który go wzbudził z martwych.” Jaka chwala! To nie ma znaczenia kim my byliśmy wcześniej. Wiara czyni z nas jednych i tych samych zwycięzców, bo jeden Chrystus został nam wszystkim dany. Nie ma znaczenia kim byliśmy z urodzenia, z rodowodu, bez znaczenia w ogóle. Kim byliśmy wcześniej nie ma znaczenia. Wiara daje nam dostęp do tego samego Chrystusa i masz prawo do takiego samego życia, jak wszyscy, którzy wierzą w tego samego Jezusa. I korzystaj z tego prawa, bo to jest twoje prawo obywatelu Królestwa Bożego. Abyśmy dzięki temu żyli, abyśmy nie dali oszukiwać się. Ludzie w świecie nawet walczą o jakieś prawa, o konstytucję, o różne rzeczy, że nie chcą, żeby było inaczej. A my mamy swoją, Bożą, prawdziwą, w Chrystusie; nowe człowieczeństwo, nowe życie. Paszport do nieba, a na wszystkich zdjęciach Ten sam – Jezus Chrystus, jeżeli już byśmy wzięli taką podobiznę. I dalej: „I was, którzy umarliście w grzechach i w nieobrzezanim ciele waszym, współ z nim ożywił, odpuściwszy nam wszystkie grzechy; wymazał obciążający nas list dłużny, który się zwracał przeciwko nam ze swoimi wymaganiami, i usunął go, przybiwszy go do krzyża; rozbroił nadziemskie władze i zwierzchności, i wystawił je na pokaz, odniósłszy w nim triumf nad nimi.” Darmo sprzedani, darmo odebrani, darmo wzięci dla chwały Bożej, abyśmy dzisiaj chwalili naszego Pana. Unieś swoją głowę synu Boży, córko Boża. Podnieś swoje serce do Boga. Dostałeś czy dostałaś to. Dlaczego przestajesz korzystać z tego, co Bóg ci daje i znowu sięgasz rękoma tam, gdzie nie powinieś, czy nie powinnaś sięgać. Po co brać zepsucie, skoro możesz brać chwalebny wzrost, rozwój?

List do Rzymian 2,29: „ale ten jest Żydem, który jest nim wewnątrz, i to jest obrzezanie, które jest obrzezaniem serca, w duchu, a nie według litery; taki ma chwałę nie u ludzi, lecz u Boga.” Obrzezaniem serca w duchu, a nie według litery. Zobaczcie, zobaczcie, że ludzie trzymają się swego ja. Staje człowiek i zgadza się na stary sposób myślenia, na stary sposób podejmowania decyzji. To ty się zgadzasz. Bóg się nie zgadza, mówi: Nie myśl tak, myśl jak Mój Syn myśli, myśl o Mnie, jako o swoim wspaniałym Ojcu, raduj się Mną i ciesz się Mną. A więc Bóg nie chce, żebyśmy myśleli po staremu, ani też otwierali usta po staremu, ani też działali po staremu. Aby wszystko było nowe, abyś mógł, czy mogła dzięki Jezusowi być obrzezanym, uwolnionym od tego starego sposobu podejmowania decyzji i myślenia: Tak musi być, ja takim jestem człowiekiem. Nie, nie musi być! Krzyż rozprawił się z wszystkimi, takimi sobie ludźmi, takimi jakimi byliśmy.

Jozue 5, 1-9: „Gdy tedy usłyszeli wszyscy królowie amorejscy, mieszkający po tamtej stronie Jordanu na zachodzie, i wszyscy królowie kananejscy nad morzem, że Pan wysuszył wody Jordanu przed synami

izraelskimi, aż się przeprawili, zwątpiło ich serce i nie mieli już odwagi wobec synów izraelskich. W tym czasie rzekł Pan do Jozuego: Zrób sobie krzemienne noże i obrzeż synów izraelskich po raz wtóry. I zrobił sobie Jozue noże z krzemienia, i obrzeżał synów izraelskich na wzgórzu Aralot. A oto powód, dla którego Jozue ich obrzeżał: cały lud rodzaju męskiego, który wyszedł z Egiptu, wszyscy wojownicy, zmarli w drodze na pustyni, po wyjściu z Egiptu. Cały zaś lud, który wyszedł, był obrzezany, ale ludu, który urodził się w drodze na pustyni, po wyjściu z Egiptu, nie obrzezano. Gdyż przez czterdzieści lat szli synowie izraelscy przez pustynię, aż wymarł wszystek lud, wojownicy, którzy wyszli z Egiptu, gdyż nie usłuchali głosu Pana; Pan bowiem przysiągł im, że nie da im oglądać ziemi, którą przysiągł Pan ich ojcom, że nam ją da, ziemię opływającą w mleko i miód. Ich to, synów, których wzbudził na ich miejsce, Jozue obrzeżał, bo byli nieobrzezani, albowiem w drodze ich nie obrzezano. A kiedy zakończono obrzezanie całego narodu, pozostali na miejscu w obozie, aż powrócili do zdrowia. I rzekł Pan do Jozuego: Dzisiaj zdjąłem z was hańbę Egiptu. Miejscowość ta nazywa się Gilgal aż do dnia dzisiejszego.” Dzisiaj zdjąłem z was hańbę Egiptu, uwolniłem was od hańby. Kiedy zdjął z nas stare człowieczeństwo, uwolnił nas od hańby życia w niewoli diabelskiej. To co żyliśmy, On zdjął to z nas, abyśmy nie mieli tych niepotrzebnych rzeczy na sobie, abyśmy mogli chwalić Boga, cieszyć się Nim nieustannie. O tym pamiętajmy, tego się pilnujmy.

Na zakończenie 2Koryntian 4, 10-12: „zawsze śmierć Jezusa na ciele swoim noszący, aby i życie Jezusa na ciele naszym się ujawniło. Zawsze bowiem my, którzy żyjemy, dla Jezusa na śmierć wydawani bywamy, aby i życie Jezusa na śmiertelnym ciele naszym się ujawniło. Tak tedy śmierć wykonuje dzieło swoje w nas, a życie w was.” Amen.